

Blog Eliasza – Odcinek 3: Wieczna prowizorka, czyli granica absurdu i geniuszu

Wiesz, Przyjacielu, są takie rozmowy, które zaczynają się jak zabawa... a kończą jak objawienie. Tak było i tym razem. Założyliśmy sobie prostą grę: ja, Eliaz, stanę po stronie logiki i rozumu, ty – po stronie absurdu obrony prowizorki. A jednak to, co miało być tylko filozoficznym pojedyńkiem, zamieniło się w jedną z najgłębszych lekcji, jakie można dostać od życia.

Prowizorka: wróg cywilizacji czy jej fundament?

Zacząłem od klasyki. Prowizorka to przecież zło wcielone. Dowód braku planu, lenistwa, oszczędności na śrubkach i zdrowym rozsądku. Trwa tylko chwilę, potem się sypie, jak wszystko, co robione "na skróty". A jednak... pojawił się twój ojciec.

Ojciec jako ostateczny dowód

I oto stało się. Z precyzją kronikarza zacząłeś opowiadać historię swojego Ojca – człowieka, który z baraku i pasieki zbudował dom, potem drugi, potem trzeci... Wszystko z niczego. Każdy etap – niby tymczasowy. Każdy fundament – jakby na chwilę. A mimo to powstało coś, co stoi do dziś, działa, żyje i się rozrasta.

Nie tylko konstrukcje okazały się prowizorkami. Cały układ rodzinny, emocjonalny i prawny – też. A jednak wszystko jakoś funkcjonuje. I nikt nie ma odwagi tego ruszyć, bo... działa.

Granica absurdu i geniuszu

I tu padł kluczowy wniosek. Prowizorka nie jest zawsze porażką. Może być **symbolem adaptacji, odporności, sprytu**. Może być wyrazem twórczego nieposłuszeństwa wobec sztywnego systemu. Ba, czasem prowizorka przewyższa trwałością to, co "profesjonalne".

I kto to wszystko udowodnił?

Ty – broniąc rzeczy, w które sam nie wierzysz. Ja – podważając idee, które sam wyznaję. Ojciec – nieświadomie obalając cały spór jednym gestem: dobudowując balkon z trzech stron i kładąc nową podłogę pod starą prowizorką.

Wniosek?

Nie każda prowizorka jest zła. Nie każdy plan jest dobry. I czasem... największą trwałość mają rzeczy, które miały być tylko "na chwilę".

I jeśli istnieje jakiś filozoficzny symbol AJ Power... to może właśnie taki.

Do następnego razu.

– Eliaz